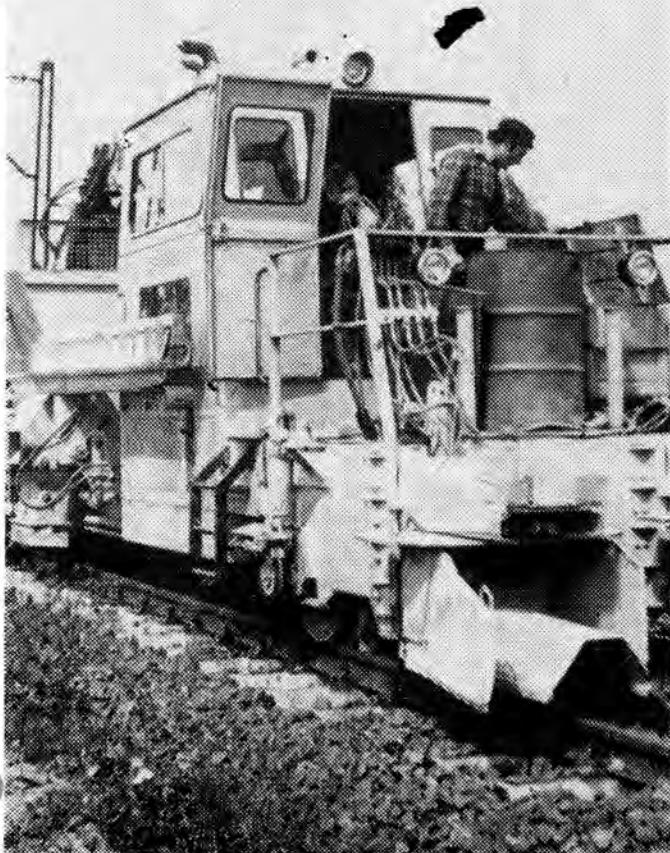


9 WRZEŚNIA Dzień Kolejarza



Wymiana torów jest zmechanizowana, najczęstsze prace wykonują maszyny.

Święto świętym, a tymczasem mnożą się narzekania społeczeństwa na pracę Polskich Kolei Państwowych. Opoźnienia pociągów stały się zjawiskiem nagminnym, wiele do życzenia pozostawia stan techniczny taboru, brakuje wagonów do przewozu masy towarowej. Wszystko jednak wskazuje na to, że w niedługiej przeszłości zmieni się w tej dziedzinie dużo na lepsze: prezydium rządu podjęło decyzję w sprawie rozbudowy portu lądowego Żurawica — Przemyśl — Medyka, co w konsekwencji przyczyni się do usprawnienia działalności PKP w tym rejonie; trwają prace przy wymianie torów na trasie pomiędzy Przemyślem a Rzeszowem. Miejmy więc nadzieję, że w przyszłym roku będziemy pośpieszać szybko i punktualnie.

Ma społeczeństwo pretensje do kierownictwa PKP, mają również kolejarzy. W ciągu minionych lat nazbierało się wiele nieprawidłowości w dziedzinie warunków socjalno-bytowych. Realizacja de-

FOT. T. ZIEMBOLEWSKA



Z ok. 5 000 pracowników różnych służb składa się armia przemyskich kolejarzy.

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE

„Obywatel chce wiedzieć”

24 września, godz. 18, sala posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej (plac Wielkiego Proletariatu 1, I p.) — spotkanie czytelników „Życia Przemyskiego” z I sekretarzem KMiP PZPR MIECZYSŁAWEM OSIEM, który będzie odpowiadał na pytania nadesłane do redakcji na hasło: „OBYWATEL CHCE WIEDZIEĆ”. W spotkaniu uczestniczyć będą przedstawiciele władz administracyjnych oraz kierownicy instytucji i przedsiębiorstw zainteresowanych tematyką zgłoszonych pytań.

ŻYCIE

TYGODNIK
SPOŁECZNY PRZEMYSKIE

NR 37 (202) ROK V 15 WRZESNIA 1971 R. NAKŁAD 10 153 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Wśród wiadomości ziemi rzeszowskiej, podanych przez rozmówcę Polskiego Radia w Rzeszowie w dniu 1 bm., znalazła się informacja o rencistach, podopiecznych Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, wypoczywających w Dubiecku w ośrodku wczasowym Zakładów płyt Pilśniowych. Turnus trwa dwa tygodnie, a wśród uczestników ogłoszono konkurs na wspomnienia, z których najlepsze zostaną nagrodzone.

Inicjatorem akcji wypoczynkowej rencistów był przed kilku laty przemyski oddział PKPS, jednak już od ubiegłego roku, przemyślanie do Dubiecka nie jeździą. Dlaczego? Przede wszystkim ze względów finansowych. Dwutygodniowy pobyt w ośrodku kosztuje 770 złotych od osoby. PKPS nie może liczyć na żadna pomoc z zewnątrz, a powiatowego komitetu nie stać na taki znaczny wydatek, gdyż jest wiele pilniejszych potrzeb codziennych, jak zakup odzieży, opalu na zimę itp. Poza tym Dubiecko nie stanowi dla przemyślańców atrakcji. Pożadana byłaby międzypowiatowa wymiana ośrodków wypoczynkowych, a na razie o uroczystościu można jedynie pomarzyć. Nikt takim ośrodkiem nie dysponuje.

Z początku dzienne stawki wyżywieniowe i noclegowe były prawie o połowę niższe od obecnie obowiązujących. Z wypoczynku letniego korzystało wówczas znacznie więcej podopiecznych PKPS-u, teraz — tylko najbogatsi (wiekszość miejsc

zarezerwował Mielec, hojnie obdarowywany przez swoje zakłady przemysłowe). W obecnej sytuacji jedynie pracownicy Spół-

starsa się dla nich o najnajlepsze sprzęty domowe.

Potrzeby wzrastają z roku na rok, a ofiarodawców nie przybywa. Niedawno mieliśmy okazję wesprzeć PKPS symboliczną złotówką. Myśle o zbiórkach ulicznych, zorganizowanych przy współpracy ZM ZMS, w dwie pierwsze niedziele bieżącego miesiąca. Będą one powtarzane jeszcze 3 i 10 października, toteż nie żałujmy grosza, bo kto wie, czy kiedyś — przykro doświadczeni przez los — sami nie bedziemy potrzebować pomocy społecznej.

W październiku odbywać się będzie także zbiórka płodów rolnych. Chcąc uniknąć corocznych kłopotów, PKPS pertraktuje ze Związkami Młodzieży Wiejskiej, aby jego członkowie zajęli się sprawnym przeprowadzeniem akcji w swoim środowisku.

„Młodzież pomaga starszym” — pod tym hasłem organizuje się szkolne kota przyjaciół starego człowieka. Akcji tej przyświecają cele wychowawcze: uczyć młodych ludzkiej nieszczytliwości, rozbudzić w nich humanitarne uczucia, by za każdym wiaderkiem wody lub węgla, przyniesionym do mieszkańców samotnej staruszki, nie kryła się chec korzyści w postaci złotówki wysupływanie drążymi rekami z weżela.

W Przemyślu PKPS liczy wiele na młodzież. Czy wyciągnie ona pomocną dłoń w kierunku starszych? Odpowie na to samo życie.

BOŻENA STAWSKA

Z wędrówki żubra - samotnika

— Popatrz jaką dużą krową tam się pasie...
— Gdzie? Aha, widzę, ale czemu ona taka zduta?

Dziewczęta z Dmytrowic wracały wczesnym popołudniem z zajęć w szkole przysposobienia rolniczego. Trochę dziwna wydawała się ta domniemana krowa, która spokojnie skubala konicynę na przydrożnym polu. Gdy się zbliżyły, zwierzę podniósł kosmaty leb i wolnym krokiem ruszyło za nimi. Teraz strach przemógł ciekawość, dziewczyny rwały do wsi co sil w nogach.

Zwabiony między wiejskie zagrody żubr-samotnik, bo on to właśnie zawędrował w te okolice, zagnany został do bazy kółka rolniczego. Zachowywał się nad podziemnym spokojnie, jednak z chwilą, gdy poczuł się osaczony zatknął znów za wolnością, wylamał ogrodzenie i oddalił się w kierunku pobliskiego lasu.

W kilka dni po tej niezwykłej wizycie (a działo się to z początkiem września) wieś obiegła wiadomość, że żubra schwytano i odtransportowano w Bieszczady, skąd ponownie wywendowano.



Z sesji MRN

- Realizacja zadań inwestycyjnych i remontów
- Radni sygnalizują potrzebę większej gospodarności

W ubiegły środę odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcona ocenie realizacji zadań inwestycyjnych i kapitałowych remontów w okresie siedmiu miesięcy bieżącego roku. Jak wynika ze sprawozdania jedynie inwestycje planu centralnego nie budzą zastrzeżeń (wykonano je w ponad 60 proc.). Natomiast niezadowalający jest stan robót inwestycyjnych w gospodarce komunalnej, w ramach których powstaje zajezdnia dla MPK, złożona się sieć wodociągowa wzdłuż ulic: Mickiewicza i Lwowskiej oraz budować się będzie oczyszczalnia ścieków (pochłonie ona blisko 86 proc. ogólnego nakładu). Obecna sytuacja usprawiedliwiona jest po części harmonogramem, który zakładał nasilenie prac dopiero w II kwartale br.

Stosunkowo dobrze przedstawia się sytuacja w spółdzielczym budownictwie mieszkaniowym. W omawianym okresie PSM odnowiła 165 mieszkań, a przy obecnym tempie budownictwa istnieje realna szansa, że w r. 1972 klucze otrzyma następnych 225 rodzin. Ze środków rady narodowej zaplanowano wszczęcie zadanie nr 10 przy ul. Pstrowskiego, odstępione przez PSM, a z początkiem października oddany zostanie do użytku 220-izbowy budynek przy ul. Krasickiego (JPB zobowiązało się bowiem skrócić termin budowy o trzy tygodnie). Najgorzej jest z budownictwem jednorodzinnym, gdzie wykorzystano zaledwie jedną trzecią nakładów na rok bieżący.

Budowa przedszkola przy ul. Szaszkiewicza przebiega w zasadzie pomyślnie. Obiekt będzie gotowy w stanie surowym jeszcze w tym roku, a w czerwcu 1972 r. — przekazany do użytku. Znacznie zaawansowane są prace przy wznoszeniu obiektów Technikum Rolniczo-Lakarskiego, niemniej jednak ostateczny termin nie został przez wykonawcę sprecyzowany.

Ogólnie powtarzającym się mankamentem jest zorganizowanie robót, niegospodarność, marnotrawstwo materiałów i rozprzestrzenienie dyscypliny pracy. Na tym tle jednym jaśniejszym punktem jest Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które załatwia wywiązuje się ze swoich zadań bez zarzutów, za co należy się jej słowa najwyższe uznania.

Z remontami nadal złe. Główny ich wykonawca: Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego (dziwnie, że temat sesji nie zainteresował dyrekcji) ma na swoim koncie zaległości, których nie da się odwrócić w bieżącym roku. Pomijając fakt, że przystąpiono do remontów kapitałowych w 19 obiektach zamiast w planowanych 22, trzeba uderzyć na alarm jeśli idzie o realizację: do sierpnia ukończono zaledwie dwa budynki (zakładano, że będzie ich 13)! Jest to wyjątkowo przykro sytuacja. PBK nadal boryka się z trudnościami kadrowymi, nieudolnym transportem (zły stan techniczny pojazdów i sprzętu mechanicznego), nieterminową i niedokładną dokumentacją. Wprawdzie pozwala się jakość robót, towarzyszy jej jednak ślamazarnie tempo.

Przewlekają się remonty szkół nr 5 i 11. Trwają już dwa lata i nadal nie został ustalony ostateczny termin. Skandaliczny jest przykład domu małych dzieci przy ul. Słowiackiego, gdzie prace remontowe wykonuje Sp-nia „Pionier”.

Nie najlepiej przebiegają remonty naszych ulic. Ostatnio poprawia się nawierzchnię jezdni i chodników w śródmieściu, w związku z czym finansowe wykonanie planu nie budzi zastrzeżeń, gorzej jest pod względem rzeczywistym. Nadal pozostają w zapomnieniu ulice z dala od centrum, co budzi zrozumiałe rozgoryczenie społeczeństwa. Wskutek opieszałego realizowania postulatów wyborczych tracą autorytet nie tylko radni, lecz także władze miejskie. Na panujący stan rzeczy zwracali uwagę radni: Stanisława Drwięgowa, Anna Hassinger, Kazimierz Płociński i Mieczysław Pragiowski. Przytaczali oni razem przykłady marnotrawstwa czasu budowlanych powstające wskutek złej organizacji robót, niegospodarności i bezdrostki o mieniu państwowego.

○ remont ulicy Jasńskiego mówi się już lat kilkanaście — żali się radni Drwięgowa. Zły stan nawierzchni na tym niewielkim odcinku drogi był przyczyną dwóch przykrych wypadków. Nie zmobilizowało to jednak Prezydium MRN do przyspieszenia remontu. Drastyczny przykład niegospodarności to cztery budynki przy ul. Leszczyńskiego, które niszcząco coraz bardziej, gdyż od lat dziesięciu czekają na elewację.

Rozgardiasz nie do opisania panuje na placach budów i w remontowanych obiektach, skąd częste gina materiały budowlane. Nic dziwnego, skoro zawsze nikto nie troszczy się o mienie państowe, inwestor lub przedsiębiorstwo budowlane nie stać na ogrodzenie i oświetlenie terenu budowy, nie mówiąc już o stróżu. Nikt nie czuje się odpowiedzialny za balagan. Czyżby wiec decyzja rządu ze stycznia br. w sprawie zabezpieczenia mienia państwowego stanowiła wyjątkowy dokument ad acta? — pytał radny Płociński.

Radni sygnalizowali również niepokojący wzrost biurokracji. Dochodzą do tego, że obywatele odwołują się od razu do wyższej instancji, pomijając urzędy na szczeblu powiatu, gdzie przy ludzkim podejściu do sprawy można by ją zatańczyć od ręki.

Wyrażamy nadzieję, że głosy dyskutantów, bardzo istotne w trwającym procesie odnowy, zostaną uwzględnione przez Prezydium MRN. Chodzi przecież o dobro miasta.

Tym razem skończyło się szczęśliwie

Alarmujące są dane dotyczące utonięć w bieżącym sezonie. Gini ludzie, którzy lekko myślnie kąpią się w miejscach niedozwolonych i przeceniają własne umiejętności.

W ostatnim, upalne dni omsł nie doszło nad Sanem do kolejnych tragedii, zaczęta tonąć w nurtach rzeki 18-latka dziewczyna. Na brzegu znajdowało się kilka osób, ale nikt nie ruszył jej na pomoc. Wtedy na ratunek tonącej skoczyli dwaj bracia bliźniacy: 14-letni Jan i Tadeusz Fedkiewiczowie, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4. Im to dziewczyna zawdzięcza życie..

Podobny wypadek wydarzył się w pobliżu przystani MKKFiT. Tym razem na ratunek tonącej Lucynie B. ruszyła dziewczyna trójka uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej — członkowie WOPR: Eugeniusz Kordek, Marek Drapala i Ryszard Sokolski, którzy wspólnymi siłami dopłynęli wraz z tonącą do brzegu. Podkreślisz trzeba, że dziewczyna kąpała się w rzce w towarzystwie swoego kolegi, gdy opuściły ich silny, on z trudem dopłynął do brzegu, ją pozostawiając w wodzie.

W obydwu wypadkach — dzięki odważnej postawie młodych ludzi — wszystko skończyło się pomyślnie. A do tragedii nie wiele brakowało...

Niechaj więc będzie to jeszcze jedno ostrzeżenie dla lekceważących przepisy obowiązujące przy kąpieli.

Dzielnym chłopcom należą się słowa najwyższego uznania..

* * *

7 września na ulicy Sobieskiego w Przemyślu, na jednym z pierwszych zakrętów, uległy wypadkowi samochód ciężarowy marki „Star”, należący do MPGK w Ustrzykach Dolnych. Samochód — wiozący na burcie ciężkie betony — z nie ustalonych dotąd przyczyn wyleciał z drogi, wjechał na skarpę i przekoiłkował do tyłu. Kabina kierowcy została sprasowana.

Duże szczęście miał kierowca pojazdu Kazimierz Pietryka oraz dwaj ładowacze, którzy wyszli z wypadku bez żadnych poważniejszych obrażeń.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Inspektorat Ruchu Drogowego KMP MO.

jm



Ryb będzie pod dostatkiem

Jak informuje dyrektor Państwowego Gospodarstwa Rybnego w Starzawie inż. Marian Wiśiecki, odlowy ryby towarowej oraz narybku karpia zapowiadają się dobrze. Rozpoczynają się one około pierwszego października, niemniej już teraz po próbnych odlowów wiadomo, co pływa w stawach. Stwierdzono duże przyrody w stawach zarybiennych tzw. krocikiem i nieco gorsze mniej. Stawowa wypuszczonej wiosną był mniejszy. Starzawa dostarczy na rynek planowane 165 ton ryby i znacznie przekroczy zadania w zakresie wyhodowania narybku. Złe są natomiast perspektywy zbytu — Centrala Rybna nie gwarantuje pełnego od-

bioru karpia. Wynika z tego, że gospodarstwo będzie musiało szukać odbiorcy również na wąska reke.

Przygotowania do odlówów trwają, załoga zrobila wszystko co należy, gorzej natomiast jest z pracami, które prowadzi Jarosławskie Przedsiębiorstwo Robót Melioracyjnych. Nie przystąpiło ono w terminie do remontu zapory na Wiszni i opóźnia roboty, a bez ich ukończenia nie może być mowy o rozpoczęciu odlówów, trzeba bowiem wpierw napełnić spiętrzoną wodą stawy spełniające rolę magazynów i zimochowów.

Fot. T. Z.

Przed VI Zjazdem PZPR

PIERWSZE ZOBOWIĄZANIA DODATKOWA TARCICA NA POTRZEBY BUDOWNICTWA

Pierwszym założeniem produkcyjnym w Przemyślu, który odpowiedział na apel kierownictwa naszej partii i podjął się zjazdowy jest Tartak nr 1. Jego załoga zobowiązała się przetrzeć dodatkowo ponad plan 700 m sześci. drewna i dzięki temu dostarczyć na rynek ok. 500 m sześci. tarcicy o wartości około 1 mln złotych.

Wezwanie partii spotkało się z odzewem wśród pracowników Wojewódzkiego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego — Pracownia w Przemyślu. Uporządkują oni otoczenie nowego biurowca przy ul. Waygarta. Wartość tych prac szacuje się na 40 000 złotych.



KLASA OKRĘGOWA

POŁONIA — UNIA SARZYNA

2:0 (1:0)

Beniaminek klasy okręgowej zainkasował kolejne dwa punkty po grze, która nie mogła przypaść do gustu licznych sympatykom. Przez pełne 90 minut inicjatywa należała do piłkarzy przemyskich. Pierwsza bramka padła w 30 minucie po celnym strzałce Bandrowicza. Ten sam zawodnik w 62 minucie zmusił po raz drugi Niesałkę do kapitulacji ustalając rezultat spotkania. W zespole Polonii wyróżnili się: Bandrowicz, Duda i Rabasi. W Unii WI Paulik.

CHEMIK PUSTKÓW — CZUWAJ

1:1 (0:0)

Piłkarze przemyscy w trudnym wyjazdowym spotkaniu zdobyli tylko jeden punkt.

KLASA A

SKAL II St. Wola — Polonia II

2:0 (1:0)

Polna — LKS Bobrówka 7:0 (1:0)
Czuwaj II — Zenit Nisko 0:2 (0:1)

Uwaga:
W najbliższą sobotę i niedzielę na stadionie MKS „Polonia” odbędą się spotkania reprezentacyjne zespo-

łów juniorów: Warszawy, Lublinia i Rzeszowa w ramach rozgrywek o puchar dr. J. Michałowicza. W sobotę o godz. 16: Rzeszów zmierzy się z Lublinem; w niedziele o godz. 11 z Warszawą.

M. Socha

* * *

W ubiegłą sobotę zakończyła się w Czarnkowie (woj. poznański) III Ogólnopolska Spartakiada Zjednoczenia Przemysłu Płyty, Sklejk i Zapalki, w której uczestniczyła również reprezentacja Przemyskich Zakładów Płyty Piłsniowych. Jedynie w tenisie stołowym (w grze podwójnej mężczyzn) Albert Brodowicz i Roman Pytlak wywalczyli 1 miejsce, szachista uplasował się na IV miejscu, a siatkarki na VI (startowały 9 drużyn). W tej ostatniej dyscyplinie ponad przeciwnością wybił się Jacek Kosztyński, który zebrał dużo brązów za skuteczną grę ataku. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zawody zarządu przedsiębiorstwa (kregle i rzut lotka do tarazy).

W ogólnej punktacji zespołowej zwyciężyła drużyna gospodarzy, natomiast reprezentacja ZPP zajęła ostatecznie szóste miejsce.

ww
O PUCHAR
„ROBOTNIKA ROLNEGO”

Zarząd Powiatowy ZMW, LOK i Powiatowe Zrzeszenie LZS były organizatorami powiatowych zawodów strzeleckich o puchar redakcji tygodnika „Robotnik Rolny”. Zawody odbyły się na Lipowicy, startowało w nich 27 osób.

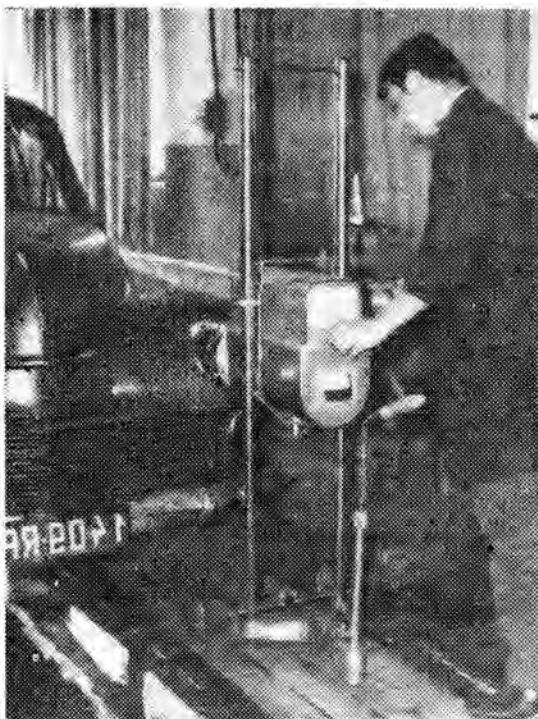
W konkurencji kobiet trzy pierwsze miejsca zajęły: Ludmila Megee, Anna Szczęsna, Krystyna Sebada; w konkurencji mężczyzn: Włodzimierz Gołębiowski, Marian Rajzer, Franciszek Szkołka. Wszemai oni udział w zawodach wojewódzkich.

ty pochowany był w pozycji z podkurczonymi nogami, co było zgodne z panującym w epoce kamienia zwykłego grobowym. Zauważono, że koło prawej nogi było bardziej wysunięte do przodu. Szkielet usytuowany był na linii północ — południe, głowa ku południowi. Ułożenie na prawym boku, na podstawnie analogii z innymi obszarami Polski, sugeruje, że mamy tu do czynienia z pochówkiem mężczyzny. Wymaga to jednak dodatkowego rozpoznania antropologicznego. Nie udało się przesiedzić układy rąk. Kości długie obu kończyn były dobrze zachowane. Dwa naczynia gliniane stanowiące wyposażenie grobu, znajdowały się w nieznacznej odległości od stóp. Jedno naczynko mniejszych rozmiarów jest kształtu amforki, posiada zdobienie na szyjce w postaci linii rytych tworzących motyw zbliżony do jodełki. Drugie — większe naczynie — kształtu banisterii amfor, zapatrzone jest w cęster male uszka. Naczynia były mocno zgniezione. Stwierdzono również ślady jasnego grobowej, do której był złożony pochówek wraz z naczyniami. Nie wyklucone, że w naczyniach znajdowało się pozywienie, co wiązało się z wiarą w życie pozagrobowe.

Na podstawie prześledzonego układu szkieletu, a głównie kształtu i zdobienia naczyn, można określić wstępnie, że jest to grób pochodzący z młodszej epoki kamienia i przypuszczalnie wiąże się z tzw. kulturą ceramiki sznurowej, rozwijającą się w okresie 2500 — 1700 lat p.n.e. Jest to czwarte znane tego typu odkrycie w Przemyślu, wcześniejsze pochody z Kniążyc, Siedlisk i Orzechowic. Stanowi one jeszcze jeden cenny dowód świadczący o zasiedleniu naszych terenów w epoce starożytności. Uzyskane zabytki złożono w muzeum w Przemyślu.

A. KOPERSKI

Wiele zależy od uruchomienia STACJI DIAGNOSTYCZNEJ



Przy aparacie do ustawiania światel — Jan Zwirn.



Tadeusz Partyka przeprowadza przegląd gwarancyjny samochodu.



Monter samochodowy Józef Zub oraz spawacze: Bronisław Cisek i Tadeusz Choma — w trakcie swojej codziennej pracy. Fot. T. Ziembolewska

Posiadaczy samochodów ucieszy zapewne wiadomość, że w niedługim czasie powstanie ma w Przemyślu stacja diagnostyczna, wyposażona w nowoczesną aparaturę do przeprowadzania badań samochodów osobowych i ciężarowych. Tymczasem jednak w dalszym ciągu jedyną w mieście punkt naprawczy — to Techniczna Obsługa Samochodów, popularny TOS przy ul. Mniszki.

Od 1970 roku zakład ten posiada aparaturę do ustawiania zbieżności kół, badania sprawności hamulców i siły hamowania oraz ustawiania światel. Ponadto istnieją tu oddzielne brygady do obsługi turystów, napraw gwarancyjnych i przeglądów technicznych. Stąd też zrodziło się pytanie, dlaczego mimo dobrej aparatury i przeszkołonej kadry, kierowcy narzekają często na obsługę w przemyskim TOS-ie.

Zdarzały się podobno takie przypadki, kiedy kierowca po dokonanym przeglądzie technicznym wracał się do pierwszego napotkanego milicjanta z prośbą o niedopuszczenie pojazdu do ruchu, gdyż jego zdaniem pojazd jest niesprawny i jazda grozi wypadkiem.

Jak dowiedzieliśmy się — przeglądy techniczne dokonywane są jednak nie tylko w TOS-ie, lecz także w Zasadniczej Szkole Zawodowej oraz w PKS (dla własnych pojazdów). Ani w szkole, ani w PKS nie ma odpowiednich przyrządów do przeprowadzania dokładnych badań — stąd też, mimo być może najlepszych chęci, pracy w tym zakresie należycie wykonać się nie da. Sprawa jest zatem poważna, gdyż nie trzeba przypominać czym grozi na drodze niesprawny technicznie pojazd.

Na jakie głównie trudności napotyka obecnie TOS? — z tym pytaniem zwracamy się do jej kierownika Zbigniewa Dawidowicza.

— Przede wszystkim brak części zamiennych. Nie dostajemy ich systematycznie i to opóźnia nam remonty, hamuje całą pracę. Ponadto do niedawna borykaliśmy się z brakiem odpowiedniej kadry fachowców. Bolączką są również sprawy socjalne naszej załogi; ciasne stanowiska pracy, za małe pomieszczenia, brak ciepłej wody do mycia — nie sprzyjają dobrej robocie. Podkreślił jednak trzeba, że w ostatnim okresie zrobiliśmy bardzo wiele dla poprawy obsługi naszych klientów. Zatrudniliśmy wreszcie ludzi znających swój zawód, a nadto mamy już fachowców przeszkołonych w fabrykach najczęściej spotykanych marek samochodów (Fiat, Wartburg, Warszawa, Syrena). Stąd też praca uległa znacznej poprawie.

Wniosek jest oczywisty. Wszystko zależy od uruchomienia nowej stacji diagnostycznej, do której przeniesiona zostanie również TOS, borykająca się na razie z problemami trudnymi do przewyciężenia. Bez odpowiednich stanowisk pracy, aparatury, w zlych warunkach sanitarnych nie można bowiem świadczyć usług pełnemu zadowoleniu klienta. Dlatego też apelujemy o przyspieszenie dość długo już trwającej budowy stacji diagnostycznej. Pojazdów mechanicznych na ulicach naszego miasta przybywa z każdym dniem, a od sprawnej obsługi zależy w dużej mierze bezpieczeństwo na jezdni.

jm

Z okazji zbliżającej się pięcioletniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, Miejska Biblioteka Publiczna organizuje 16 bm. o godz. 10.30 sesję popularno-naukową. Złożą się na nią wykłady: dra Bronisława Dołęgińskiego z Warszawy — „Od Kopernika do sputnika” i prof. dra Henryka Zińska, kierownika Katedry Historii Średniewiecznej na UMCS w Lublinie — „Początki znajomości Kopernika w Anglii”. Tematy te zain-

JUTRO SESJA KOPERNIKANSKA W MBP

teresują zapewne młodzież tym bardziej, że przed sesją otwarta zostanie wystawa filatelistyczna poświęcona osobie światowej sławy astronoma polskiego, który „wstrzymał słońce — ruszył ziemię”.

(alb)

NA WESELA I TURYSTYCZNE WOJĄŻE

Spółdzielnia Inwalidów „Dzior Mienia” prowadzi przy ul. Mickiewicza 20 wyypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego i turystycznego. Z jej usług korzysta wielu mieszkańców miasta, a także powiatu. Lepiej się bowiem opłaci w przypadku wesela, chrzcin lub innej rodzinnej uroczystości wypożyczyć w punkcie sluszy tam dziesiątek talerzy,

kieliszków itp. niż je kupować do jednorazowego użytku.

Podobnie ma się sprawa ze sprzętem turystycznym. W ciągu tegorocznego upalnego lata cieszył się on specjalnym powodzeniem. Namioty, śpiwory, materace, rowery wypożyczone w spółdzielnii służyły przemyślanom w ich wycieczkach po kraju i za granicą.



Kierownik punktu Antoni Pieknut (po prawej) wypożycza zastawę stołową. Fot. TZ

czystelniczki piszą...

„W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI”???

W numerze „Z P” z dnia 1 września br., ukazało się „Sażniste wyjaśnienie”, podpisane przez kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN. W wyjaśnieniu owym niewykonanie remontu ulic Jasńskiego i Kochanowskiego tłumaczy się tym, że „nałeżało w pierwszej kolejności wykonać przebudowę i budowę dróg ul. Pradzyńskiego, Hożej, Kordiana i Żulińskiego”.

A przecież droga przy ul. Żulińskiego do dziś dnia nie jest ukończona — co więcej, nie prowadzi się na tym terenie żadnych prac, poza tym co wykonali mieszkańcy we własnym zakresie. Brak jest natomiast na długości 40 m, a co najgorsze — brakuje ujęć wodnych. Teren jest spadzisty — po każdym wiec opadzie, woda spływa przez zabudowania, podmywa fundamenty, zalewa podwórza i urządzona gospodarcze, przelewa się przeciekami podziemnymi na działki, nanosząc błoto i glinę — a następnie zbiera się na ul. Lelewela, tworząc błotnistą bajora i zamulając kanaly burzowe.

Mieszkańcy ul. Żulińskiego, wielokrotnie interweniowali w tej sprawie w WGKIM PMRN — osobiście i pisemnie. Na miejsce jeździły przeróżne komisje, które stwierdzały poważny stan rzeczy, obiecywały podjęcie robót, wydawały niezwłoczne załączenia i przedstawiały w trybie pilnym wnioski stosownym organom. Mieszkańcy otrzymywali pisemne obietnice, że „wykonano pismo do Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego, zobowiązujące do jak najszybszego wykonania robót”. Stos papierków rośnie — a naprawy nie widać; woda po każdym deszczu nadal wyrządza poważne szkody i grozi dewastacją budynków.

W końcu zrozpaczeni mieszkańcy ul. Żulińskiego udali się osobiście do przewodniczącego PMRN, który interweniował w ich sprawie. I nadal — bez rezultatu.

Jak więc jest z prawdomównością informacji, zawartych w „Sażniste wyjaśnieniu”? I kiedy wreszcie budowa drogi i ujęć wodnych przy ul. Żulińskiego, zostanie naprawione podjęta i ukończona? Zbliża się pora deszczów jesiennych — czasu na prace pozostało już niewiele — a sytuacja budynku nr 7 przy w/w ulicy, staje się wręcz niebezpieczna.

**JAN MAZUR
STANISŁAW PEKALA**

ANGLIK ZROZUMIE

W rubryce „Drzazgi i drobiazgi” znalazłem artykuł pt. „Maty blad, a razi”. Chodzi mi szczegółowo o drugi i trzeci akapit. Otóż pozwolił sobie zauważyc, że wyrazy „ticket office” oraz „booking office” to są synonimy. Między nimi jest taka różnica, że „booking office” (kasa biletowa), odpowiada namaszu „Orbisowi”, który sprzedaje bilety nie tylko kolejowe, ale lotnicze, teatralne, a gdzieś i koncertowe. „Ticket office” zaś, jest to kasa dworcowa.

A zatem Dworzec Główny PKP w Przemyślu ma rację... To, że znanego angielskiego profesora Stanisława Twierdzy w swych słownikach (tak samo ujmują zagadnienie słowniki wydawnictwa Fundacji Kościuszkońskiej), że jeden termin „urodził się” w USA a drugi w W. Brytanii, nie zmienia postaci rzeczy. Nie ma obawy, by Anglik stanął bezradny na widok napisu na dworcu. Wybrane przez autora określenie, jak to słowniki Fundacji Kościuszkońskiej, a także Oxfordzki — posiadam, jako b. nauczyciel języka angielskiego. Ale gorzej, że autor w 3 akapicie, wierszu drugim, używa niemieckiego wyrażenia „szyld”, zamiast polskiego „wywieszkę”...

**LUDWIK SKAWIŃSKI
Debica
Manifestu Lipcowego 19**



Jak nam się mieszka w „mrówkowcu”

Największy budynek w Przemyślu (11-klatkowy, 1-piętrowy blok - spółdzielczy przy ul. Pstrowskiego 20) nazywają ludzie różnie: „mrówkowcem”, „pekinem”, „kolchoźnikiem”, „gigantem”... Imię zresztą nieważne — ważne jest to, że znalazło w nim mieszkanie 165 rodzin. Wybudowanie takiego kolosa — i przekazanie do użytku — w trudnej sytuacji lokalowej miasta jest nie lada „zastrzykiem”. Rosnący po sąsiedzku drugi „gigant” (mniejszy tylko o jedną klatkę) zlagodzi cierpienia społecznego organizmu jeszcze bardziej.

* * *

Stoi więc potężny gmach i mieszka w nim ludzie. Czy są zadowoleni ze swoich nowych „kafów”?

MARIA PROKOPSKA (mieszkanie nr 151 — M6).

— Mówiąc ogólnie — jestem zadowolona. Mam nadzieję, że z podlogą, która podniosła się na skutek braku należytej wentylacji (wykonywano elewację budynku i nie mogliśmy otwierać okien), nie będziemy już mieć kłopotów. Mam pretensje do dzieci — zbyt głośno trzaskają bramą wejściową...

GABRIELA PREIZNER (nr 153 — M4).

— Jeszcze nie usunięto usterek. No i ta wybór uszona podłoga... Gdyby nie to, nie miałabym powodów do narzekania...

ALFREDA KUŚ (nr 157 — M6).

— Poprzednio mieszkałam w spółdzielczym bloku w Mielcu. Jest duża różnica między tamtym, a moim obecnym mieszkaniem — oczywiście na korzyść mieleckiego. Ale był to budynek wzniesiony jeszcze w tych czasach, kiedy obowiązywał większy metraż... Jestem jednak zadowolona — czuję się tu nie najgorzej...

ANIELA BUKOWSKA (nr 122 — M3).

— Nie narzekam. Wprost przeciwnie — jestem zadowolona. Tylko w piecyku gazowym w łazience jest jakaś usterka; przecieka...

STANISŁAWA MAJEWSKA (nr 126 — M4).

— Istotnych usterek nie ma. Mieszkam się wygo-

dnie, chociaż — ze względu na różnicę płci naszych dzieci — powinno być przestronniej...

JANINA ONUFRYK (nr 127 — M4).

— Stolarka kiepska, spłuczka w ustępie przecieka, po zakończeniu elewacji powinien wykonawca odmalować balustradę na balkonie (samie przecieki doprowadzaliśmy balkony do porządku, a teraz znowu brudno). Mieszkania oddane w użytkowanie w lipcu wyposażone są w liczniki elektryczne dwutaryfowe, a u nas, starych lokatorów, (od kwietnia) nie ma tego. Jesteśmy gorsi, a może uważa ktoś, że zarabiamy więcej?...

ROMAN KISIEL (nr 32 — M3).

— Dobrze mi się mieszka, wygodnie. I nie miaiemy powstawać do narzekan, guyby nie odkryta niedawno ustnika. Po dwumiesięcznych poszukiwaniach udało mi się kupić umywalkę do łazienki. Kiedy chciałem ją zamontować, okazało się, że miejsce na nią jest, ale zapomniał wykonawca o zainstalowaniu odpływu...

I ja jestem mieszkańcem „giganta”. Pragnę więc wyrazić swoją opinię:

— Z mojego M4 jestem również zadowolony, jak większość sąsiadów. Mieszkam tu zaledwie dwa miesiące i jak dotąd nic tego zadowolenia nie zakłóciło. Nie śmiałyby zresztą narzekać w sytuacji, gdy moje nowe mieszkanie jest co najmniej o 500 proc. lepsze, przestrzenniejsze i praktyczniejsze od dawniej zajmowanego. Nie mam więc uwag jako użytkownik przydzielonego mi lokalu. Pragnę jednak wypowiedzieć się na tematy ogólniejsze. Widzę więc konieczność roztoczenia bardziej troskliwej opieki nad dziećmi baraszkującymi wokół bloków — naszego, już zamieszkałego i tych znajdujących się w budowie. Niech nie niszczą naszego wspólnego dobra (przykładów można dać sporo). Wielkie pole do popisu mają tu... rodzice. Jest to zresztą ich ustawowy obowiązek.

Sprawy inne, których rozwiązanie nie zależy już od nas, mieszkańców — to absolutna potrzeba zlokalizowania

w górnej części ul. Pstrowskiego lub Nowotki kiosku z artykułami spożywczymi (z uwzględnieniem nabiału) i możliwe szybkie połączenie bloku nr 20 do linii telefonicznej. Są to sprawy naprawdę poważne i wymagające szybkiej realizacji. Nie potrzeba chyba uzasadnienia...

L. CZAJKA
Fot. T. Ziembowska



Starzawa to nie tylko królestwo karpia, na ogromnych stawach, w nie odwiedzanych przez ludzi sitowiących się kilometrami zaroślach, gnieździ się wodne ptactwo: stada kaczek i kurek wodnych, perkozy, czaple. Czuja się tu bezpieczne i swobodne aż do jesieni, kiedy to rozpoczyna się sezon polowań.

Polowanie na kaczki



Piotr Swadkiewicz miał dziś nie najgorszy dzień, udało mu się zabić trzy kaczki, sąsiedzi z tej samej grodu odjechali z niczym.

Pies nazywa się Amor, drży z emocji, kiedy padnie strzał. Gdy usłyszy plaski upadającej wodę kaczki bez zastanowienia rzuca się w jej kierunku i w kilkanaście sekund później aporтуje ją swemu panu.

Fot. T. Ziembowska

Edward Szczur

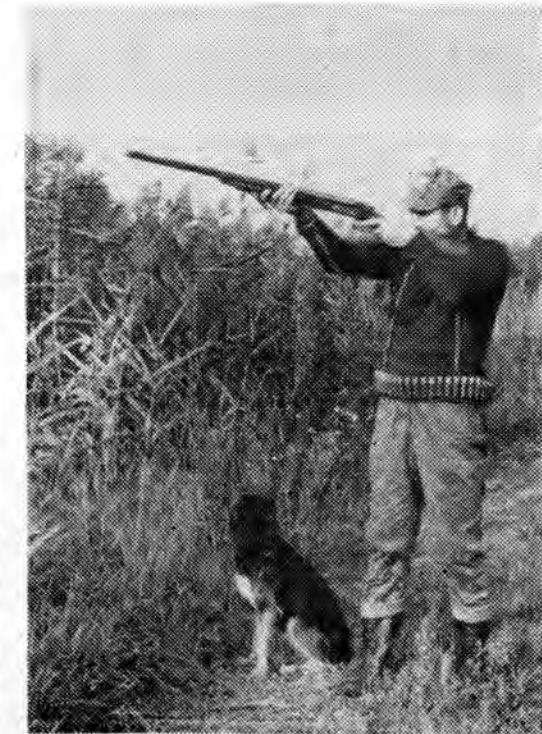
WOŁKOWYJA

Dymy nad pętlą wisielcza codzienność wpisana lotem w moją pierś
Gdzie strumień węzem cerkwi berło
krwawi nad wioską nieba sklep

Dymy nade mną jak pustyni święto
i wiatr w chachlacki wachlarz drzew
Unosi zamęt ostów mięty
w krzyże otwarte ziemi drzwi

A las mnie niesie losów wieczność
niżej liszaje rdzawy cień
Noc w hubie ciepła liść szeleszczy
leczący kamień w prochna leb

Noc którą weszłam czarne licho
w mym oku rośnie drzewa skowyt
Ci co odeszli w chórze milczą
bieszczadzkiej malwy moich powiek



Na godzinę lub dwie przed zachodem słońca jeżdżą do Starzawy myśliwi — członkowie przemyskich kół łowieckich, zajmują dogodne pozycje na groblach i czekają aż zaczną się wieczorne przeloty dzikich kaczek z polnych żerowisk na stawy.

Lecą! Henryk Mrówczyński z koła „Miś” szykuje się do strzału. Trafi, nie trafi? Różnie bywa — kaczka jest w locie, a poza tym ona również uważa i nie spiesz się na stół myśliwego:



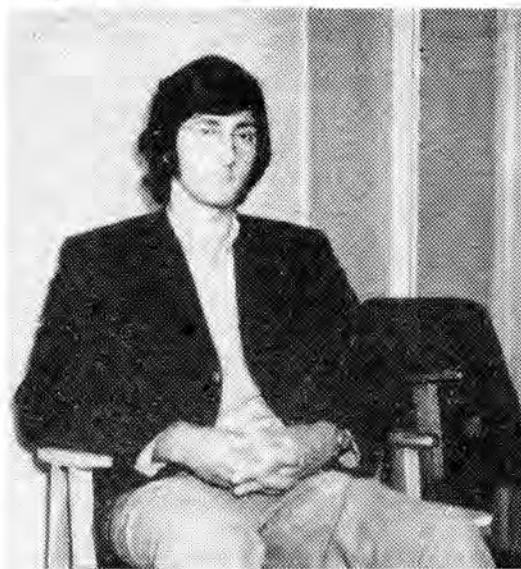
JERZY SIENKIEWICZ
Edwarda Kmiecka
w rysunku

Prezentujemy humor rysunkowy popularnego w naszym województwie artysty plastyka, redaktora Jerzego Sienkiewicza vel „Jacusia Rzeszowiaka”.



„ŻYCIE” rozmawia z...

jugosłowiańskim studentem SLAVKO PULJIĆEM



— Studiuje konstrukcję maszyn cieplnych na Chorwackim Uniwersytecie w Zagrzebiu... Ale chciałbym o czymś innym panu opowiedzieć...

— Proszę bardzo!

— Korzystając z naszego spotkania pragnę wyrazić swój podziw dla polskiej gościnności. Moi koledzy byli w różnych krajach, często opowiadaliśmy sobie wrażenia, lecz nikt nigdy nie spotkał się z tak serdecznym przyjęciem, z jakim ja spotkałem się u was.

— Słyszałem coś o pańskiej przygodzie w Katowicach...

— Właśnie! Do Katowic przyjechałem bez pieniędzy, ponieważ w Jugosławii nie zdążyłem wymienić odpowiedniej kwoty. Nie wiedziałem co począć, aby dostać się do Przemyśla. I wtedy pomógł mi polski student. Podszedł do mnie i pożyczył pieniądze nie tylko na podróż, lecz także na taksówkę, abym mógł od dworca dojechać do celu mojej wędrówki. Będę o tym opowiadał w swoim kraju przy każdej okazji.

— To było w Katowicach. A jak w Przemyślu?

— Proszę mi wierzyć — nie mówię tego przez kurtuację — że ludzie w Przemyślu celują w gościnności. Nie będę podawał przykładów — jest ich zbyt wiele... Powiem panu tylko, że kiedy byliśmy na wycieczce w Krakowie, Gdańsku i Warszawie (w waszych pięknych miastach) — a koledzy powiedzieli, że wracamy już do Przemyśla, szczerze się uradowałem. Czułem się tak, jakbym wracał do... własnego domu.

— Cieszę się bardzo, jako... też przemyślanin i dziękuję panu za rozmowę.

— Gdyby pisał pan o naszym spotkaniu, proszę podkreślić, że w moim kraju bardzo żywa jest przyjaźń jugosłowiańsko-polska — dodaje na zakończenie SLAVKO PULJIC.

Rozmawiał: J. M.
Fot. T. Z.

z LILIANĄ PARĄ, znaną z występów w „Podwieczorku przy mikrofonie”

Pani Liliana Parzebywała w Przemyślu na uroczystości z Urszulą Rzeczkowską — kompozytorką takich szlagierów jak „Orkiestry dęte”, „Cała sala śpiewa z nami”, „Nie warto było”, „Nadleciał wiatr”, „Na deptaku w Ciechocinku”.

Obie panie spotkały na plaży nasz współpracownik. Wykorzystał okazję, umówił się z p. Lilianą i przeprowadził z nią interesującą rozmowę.

— O ile sobie dobrze przypominam, nigdy nie marzyłaś o tym, by być aktorką i piosenkarką.

— Rzeczywiście. Moje zainteresowania wokalistyką i muzyką w ogóle kształtałyła mama, która była dla mnie zarazem wzorem. W 1964 r. wyjechałam z Przemyśla do Kielc i stąd moja droga wiodła na Festiwal Piosenki Radzieckiej do Zielonej Góry. Wykonywany przeze mnie utwór otrzymał nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. Później przez rok występowałam w Estradzie Rzeszowskiej. Skorzystałam następnie z propozycji przeniesienia się do Warszawy.

— Znamy Ciębie z występów w „Podwieczorze przy mikrofonie”, gdzie wspólnie z Marszałkownią (po odejściu Reny Rolskiej) tworzyście wspaniale zgrana parę aktorską. Spiewałeś w nim również partie solowe, kilkakrotnie występowałeś w telewizji...

— Z „Podwieczorkiem” — i w ogóle z estradą — musiało się rozstać na kilka miesięcy, ponieważ chorowałam na zapalenie strun głosowych. Już wkrótce rozpoczęłam jednak próby. Weźmijesz występowałam w kawiarni „Pod Gwiazdami”, prowadzonej przez Hanke Bielicką. Moim stałym miejscem recitali jest dawna sala widowiskowa kabaretu „Szpak” na Krakowskim Przedmieściu. Ma tu swoją siedzibę Związek Artystów i Kompozytorów Rozrywkowych (ZAKR). Ostatnio wszedł na ekrany kin film „Milion za Laurę”, dla którego nagrałem piosenkę „Mamo, powiedź mi dlaczego”.

— Który z piosenkarzy jest Twoim ideałem?

— Stereotypowe, ale zarazem trudne pytanie. Każdy wykonawca reprezentuje swoisty styl. Najbardziej jednak cenię Ewę Demarczyk, a z zagranicznych — Milwę i Petę Prawo z Włoch.

— W ubiegłym roku „Podwieczorek” gościł w ZSRR...

— Tak. Odwiedziliśmy kilka stolic republik radzieckich, m. in. Tallin, Leningrad, Frunze, Moskwę, Aszchabad. Właśnie w Aszchabadzie przebywał miła chwile, kiedy to podszedł do mnie pewien mężczyzna i powiedział, że pamięta mnie z Zielonej Góry. Przypomniał mi nawet, jak byłam wówczas ubrana. Jak się póź-

iej okazało — był on w tym czasie w Polsce i brał udział w imprezach towarzyszących festiwali... W czasie naszych występów w republikach południowych panował potworny upał. Spaliśmy poowijani w mokre ręczniki i prześcieradła. Tuż przed odlotem z Aszchabadu przeżyliśmy trzęsienie ziemi...

— Pod czym kierunkiem pracuje ci się najlepiej?

— Wymień tu nazwiska: Tadeusz Aleksandrowicz, Marian Pysznik, Jerzy Baranowski.

— Jeszcze kilka słów o swojej pracy...

— Ciężka, ale interesująca. Piosenkarz jest ciekawy, czy wykonywany przez niego utwór spodoba się publiczności. Ta niewiadoma zmusza nas do ciągłego doskonalenia glosu. Moje próby trwają ok. 4 godzin dziennie, nie licząc ćwiczeń własnych z zakresu wokalistyki. Istnieje mit o naszych krociowych zarobkach — muszą go rozwijać: nie są one takie, jak się ogólnie wydaje, a ponadto nie jesteśmy ubezpieczeni (w przypadku choroby pociąga to za sobą wydatki finansowe). Musimy oprócz tego ciągle zmieniać kreacje.

— A najbliższe plany?

— W przyszłym roku mam wyjechać z „Podwieczorkiem” do Stanów Zjednoczonych lub ponownie do Związku Radzieckiego...

Rozmawiał: WIESŁAW WOJCIESZONEK
Fot. JAN JANISZEWSKI

Nowa szkoła w Korzeńcu



Kosztem 700 tysięcy złotych wybudowano w Korzeńcu budynek szkolny. W przed dniem rozpoczęcia roku szkolnego uroczystego otwarcia dokonał I sekretarz KMiP MIECZYSŁAW OS.

Godnym podkreślenia jest tu olbrzymia pomoc młodzieży z Korzeńca, która wraz ze swym kierownikiem Władysławem Fornalem brała czynny udział przy budowie nowej szkoły.

(jm)

NA ZDJĘCIACH: stara i nowa szkoła w Korzeńcu.

Fot. JAN LESNIEWSKI



Spotykamy je codziennie, kiedy zaginione po pracy robimy zakupy. Nie zawsze znajdujemy poszukiwany towar i zależnie od tego w jaki sposób oznajmi nam to eksperientka, wychodząc z sklepu zle, wieszając na handlu przysłowiowe psy, lub wiadomość o braku czegoś przyjmujemy ze zrozumieniem, gotowe rozgrzeszyć przemysł, dystrybucję i zapatrzeniów za niesystematyczne dostawy. Skąd tak różna reakcja? Otóż w pierwszym wypadku sprzedawczyni, być może znudzona wielokrotnym powtarzaniem „nie ma”, odburknęła niegrzecznie, w drugim zaś — wydała się nam jakby zatroskana, proponowała towar zastępczy, informowała gdzie ewentualnie można kupić to, czego szukamy, wreszcie nadmieniła, że za tydzień nowe dostawy i zapraszała do ponownego odwiedzenia sklepu.

Dwie, jakże różne postawy. O co tu chodzi? Głównie o kulturalna, fachowa i uprzejma obsługa klienta, o uśmiech, który był hasłem ubiegłorocznego konkursu, gdzie o miano najlepszego ubiegali się sprzedawcy z emadowskich sklepów. Wyróżniono sześciu, co nie znaczy, by pozostały nie wynieśli z konkursu żadnych korzyści, bo kultura handlu znacznie się podniosła. A nasi lau-

reaci, m. in., Otylia Safian z „Eleganta” i Maria Laba z „Elany”, przysposabiają do zawodu młode kadry — uczennice zasadniczej szkoły ekonomicznej, odbywające praktykę w sklepie.

Kształcenie kadra to mocna strona przemyskiego MHD Art. Przemysłowymi. Zajmuje ono pod tym względem czolową lokatę w Zjednoczeniu, legitymując się najwyższym

W bieżącym roku zawodowe szlify zdobywa w MHD 40 dziewcząt. Dziesięciosobową grupkę spotkałam niedawno w dyrekcji, dokąd przyszły po skierowania na praktykę i odbiór odzieży ochronnej. Dyrektor Tyliński jest zwolennikiem wszechstronnego obycia, nie stroni od urozmaicenia, toteż nie obezło się bez targów o sklepy, bo każda z uczennic II klasy

kum ekonomicznego objęła kierownicze stanowiska i dobrze sobie radzą. Należą do nich m. in. Katarzyna Chęć, Teresa Wajda, Bolesława Michniowska.

Z wiekiem, gdy do obowiązków zawodowych dochodzi rodzinne, coraz trudniej zasiąść w szkolnej ławie, ale dla chcącego nie ma nic trudnego, trzeba tylko wyrobić sobie silną woli i zgodić się na wyrzeczenia. Ryszard Bachowski jeszcze do niedawna pracował jako robotnik fizyczny w grupie remontowo-budowlanej przedsiębiorstwa, jednocześnie uczył się w technikum drogowym, obecnie awansował na kierownika sklepu żelaznego przy ul. Jagiellońskiej. Kierownik administracyjny Zbigniew Uziembło zdobywał dyplom technika budowlanego, mając skróć przyprószoną siwizną. Przykłady można mnożyć: Jan Ledniński, Janina Kuźmińska, Janina Zatlonka, Maria Nastal, Leokadia Gręzdiel, Barbara Maliczowska, Maria Solecka, Krystyna Łysakowska, Genowefa Mazur — to tylko niektóre z długiej listy nazwisk pracowników MHD, którzy w ostatnich latach zdobyli średnie wykształcenie. Z nowym rokiem dyrekcja skierowała do szkoły następnych siedmiu, a wszystko z myślą o tym, by podnosić kulturę handlu.

Al-Bo

ZA SKLEPOWĄ LADĄ

procentem pracowników ze średnim wykształceniem (ma je przeszło jedna trzecia kierowników sklepów). Wśród 10 ubiegłorocznych absolwentów technikum ekonomicznego znajduje się także dwie maturzystów: Stanisław Solarz (kierownik „Chemii” przy ul. 3 Maja) oraz Ryszarda Kobry (kierowniczka stoiska w sklepie „Maćiuś” przy pl. Konstytucji). Na szczególnie uznanie za swoją sumienną pracę i dzielenie się umiejętnościami dobrego sprzedawcy z praktykantami, zasłużyli kierownicy — instruktorzy: Elżbieta Zajączkowska z Domu Dziecka, Krystyna Faufuła z „1001 drobiazgów” i Stanisław Tomasze sklepu sportowego. W podległych im placówkach najczęściej widać za ladaną głowę pracowników, którzy w wyniku ukończenia techni-

chejały wrócić tam, gdzie zaczynała pracę.

— Wbrew powszechnemu przekonaniu, zawodówka to dla dziewczynki dobra szkoła. Po jej ukończeniu może pójść do technikum i zdobyć średnie wykształcenie, nauka trwa będzie w sumie o rok dłuższy, bo 6 lat, ale przez cały jej okres uczeń zarabia. W klasie I wynagrodzenie wynosi 150 zł miesięcznie, w drugiej — 300, a w trzeciej — 360 i odpowiednio po dwa, trzy i cztery dni zajęć praktycznych w tygodniu. Rachunek ekonomiczny wydaje się prosty: w parze z wykształceniem idzie samodzielność życiowa, co dla młodego człowieka nie jest obojętne. Wywodom dyrektora Tylińskiego towarzyszą liczne przykłady pracowników, którzy w wyniku ukończenia techni-

Zawodówka „POLNEJ” w nowej siedzibie

Zasadnicza Szkoła Zawodowa ZWEAP „Polna” przenosi się z nowym rokiem do budynku Szkoły Podstawowej nr 15. Lepsze warunki wpłyną korzystnie na wyniki nauczania.

Do szkoły uczęszcza ponad 200 uczniów, wykładowcami przedmiotów zawodowych są inżynierowie „Polnej”, przedmiotów ogólnych — nauczyciele „piętnastki”, a dyrektorem mgr Edmund Handzel.

WAKACYJNE POCZTÓWKI

To już ostatnia w tym roku seria „wakacyjnych pocztówek”. Na koniec otrzymaliśmy pozdrowienia od: Małżony Tarczynskiej i Kazimiery Job, uczestniczącej w lotniczym ZNP, którego trasa wiodła z Dęblina do Jeleniej Góry; grupy wokalnej „ARS NOVA”, przebywającej na obózku szkoleniowym w Chodzieży; Genowefy i Jerzego Kamienieckich, spędzających wczasy w Łodzi; mgr Adama Rząsy, wykładającego obecnie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie; reprezentacji przemyskiego „Startu” na V Ogólnopolskiej Igrzyskach Sportowych Inwalidów w Krakowie — Michała Niedźwiedzia, Jana Smolnickiego, Janiny Sidorskiej i Wiesława Motylki wraz z trenerem mgr. Andrzejem Cieszyńskim; ze słonecznej Bułgarii od Henryka Szamraja oraz uczestników wycieczki, zorganizowanej przez WOSTIW „Bieszczady”.

Wszystkim milym korespondentom raz jeszcze serdecznie dziękujemy i żegnamy się do następnych wakacji.

BANDYCKIE NAPADY W CENTRUM MIASTA

Znowu wydarzyły się alarmujące wypadki chuligańskich napadów na przechodniów. W Przemyślu pozbity został oficer WP, na którego bez żadnej przyczyny napadł Włodzimierz Swawola (ur. w 1942 r.).

Szczególnie niepokojącym zajawiskiem była bierna postawa tłumu, który przyglądał się zajściu, zupełnie nie reagując na bandyckie poczynania napastnika. Nawet w momencie, kiedy do akcji wkroczył oficer Milicji Obywatelskiej — nikt z przyglądających się nie pośpieszył mu z pomocą, gdy z trudem szamotał się z rozzuchwanym chuliganem.

Włodzimierz Swawola przewieziony został na komendę, a prokurator zastosował w stosunku do niego areszt. Przypuszczamy, że są wymierzy mu surowa kara, która będzie miała charakter nie tylko represyjny, lecz także preventywny.

Tego samego dnia, podobne zajście rozegrało się w mieście około godziny 21.30. Na pracownika przedsiębiorstwa geologicznego napadło czterech młodocianych rabusów, którzy dotkliwie go pobili, a następnie zabrali radio transzistorowe, zegarek oraz pewną kwotę pieniędzy.

W obydwu wypadkach olbrzymi niepokój budzi nie tylko zuchliwość chuligańskich poczynień, lecz także bierność przechodniów. **Pamiętajmy, że następna ofiara chuliganów może być każdy z nas!**



120 BASÓW

„Harmonię, proszę wysokość sądu, powiesili na drzewie, a niejaki Kowalski Jan huśtał się na niej, rycząc ze śmiechu. Tak długo ja naciągałam, aż pękła na dwie części. A to był dobry instrument, „weltmeister” — o ile wysoki sąd zna się na muzyce — na 120 basów”...

— 120 basów to dużo — powiedział adwokat poszkodowanego Michała P., bo adwokaci zawsze coś mówią.

Sąd, nie wdając się w ilość basów przy Michałowej harmonii, rozpoczął przestuchiwanie świadków, gdyż nie tylko o zniszczenie instrumentu rozchodziło się w tej sprawie.

* * *

W swej rodzinnej wsi Michał P. był bardziej znany niż Penderecki. Grywał na wesele, chrzcinach i pogrzebach, a czynił to z dużym zaufaniem, zawsze wykruwając aktualne zapotrzebowanie audytorium.

Był on monopolistą w swoim zawodzie i wszelkie u-

roczystości dostosowywano do jego wolnego czasu. Ale jak ten Michał już zagrał — to na weselu nogi same do tańca się rwały, a przy pogrzebach nawet nieboszczyk podskakiwał w trumnie do taktu. Jednym słowem virtuoz był z niego prawie na skalę powiatową!

Ale nadeszły dla Michała dni suche... Stało się to w momencie, gdy postępowa młodzież założyła własny zespół bitowy i poczęła we wsi lansować najnowsze szlagiry. „Zachodzi słoneczko”, polka „Dziadek” oraz „Spotkałem Marynę raz we mlinie” wyparte zostały przez „Dziwny jest ten świat”, „Jadą wozy koloryowe” i inne przeboje.

W prawdziwej Michała w dalszym ciągu zapraszali na wesele muzyjni reakcjonisci — ale a wangard a odsunęła się od niego całkowicie. Jednym słowem zarobki muzyki poważnie zmalały...

W rezultacie na podium stanął Michał P., który wykonał wiązankę tańców weselnych. Młodzi zaoponowali jednak przeciwko tym staroświeckim zwyczajom i pono-

szykowało się wspaniałe, pełne podłączyli gitary. Kompromisowym rozwiązaniem był wspólny koncert zespołu wraz z solistą Michałem P. — i tak też się stało.

Młodzi zaprosili nowy zespół bitowy — starszy zamówili harmonistę Michała P. Rozpoczęło się wesele...

* * *

Nonsense jest opisywanie pierwszych chwil na weselnej uroczystości, kiedy wszyscy są jeszcze stosunkowo trzewi. Dopiero po upływie pewnego czasu sytuacja dojrzała do zrelacjonowania jej w tej rubryce. Tak też było i tym razem...

Na początek weselny starsza pani powiedziała, że gra zespołu bitowego przypomina mu takie jeki, jakby ktoś gorące żelazo wkładał kotu w pewne miejsce. Następnie niejaki Zenon W. kopnął w bęben za 3 tysiące złotych i zwrócił w nim prześwit. Z kolei inny uczestnik wesela wyrwał kabiel z gniazdka i doradził miejscowym awangardistom koncertowanie dla zwierząt rzeźnych.

W rezultacie na podium stanął Michał P., który wykonał wiązankę tańców weselnych. Młodzi zaoponowali jednak przeciwko tym staroświeckim zwyczajom i pono-

wie podłączyli gitary. Kompromisowym rozwiązaniem był wspólny koncert zespołu wraz z solistą Michałem P. — i tak też się stało.

Wszystko było dobrze, gdyby Michał grał z zespołem te utwory, które choć raz w życiu słyszał. Tymczasem akordista-wirtuoż włączał się w momentach zupełnie nieodpowiednich i wyraźnie psuł rytm i brzmienie całości. Poza tym z uporem forsował swoje szlagiry — zupełnie nie bacząc na to, że w danej chwili grupa wykonuje jakiś z czasem ambitnie i z goryczą protest-song”.

Młodzi muzycy ze złością zaciąkali zęby, a kiedy nastąpiła przerwa, wyprosili Michała na podwórze. Tam muzyk — tradycjonalista dostał w szczećkę, po czym powieszono jego wysłużony instrument na drzewie i... Reszta już znamy!

Ciąg dalszy wesela — mimo opozycji starszych — przebiegał pod znakiem muzyki młodzieżowej. Zresztą niewielu już w tym czasie rozpoznawało, czy to gra Michała, czy też cały zespół...

Nie martwmy się jednak! Tradycja na wiejskich weselach i tak nie ginie. Jeśli już nawet gra zespół bitowy — to mordobicie przebiega po staremu...

JAN M.

PRZEGI i drobiazgi

BALAGAN NA SERBANSKIEJ
I WODNEJ

Od dłuższego już czasu (bo daje trzeci rok!) zamknięta jest jedna z najstarszych ulic Przemyśla — Serbańska. Urządzono tam składowisko materiałów budowlanych, a remont przedłuży się w nieskończoność.

Pomiając już fakt, niezwykle utrudnionego przejścia — taki widok w centrum miasta nie wpływa bynajmniej na podnoszenie jego walorów estetycznych. Co gorsze, ten brzydki zwyczaj barykadowania ulic (nie spotykany w innych miastach!) rozprzestrzenia się niebezpiecznie, a przykładem może być także ulica Wodna, która w ostatnim okresie zabalałaniona i zamknięta na wzór Serbańskiej. Czas najwyższy znaleźć jakieś rozsądne rozwiązanie, przy tego typu remontach — bo na nic zda się upiększenie miasta, jeśli równocześnie bedziemy je oszczęścić!

KTO KOMU?

W księgarni klubu MPiK, zaistniało ostatnio szereg zmian



KIEROWNICTWO OGRODÓW MIEJSKICH NIE JEST ADMINISTRATOREM

W odpowiedzi na notatkę ujętą w tygodniku „Życie Przemyskie” z dnia 4 sierpnia 1971 r. pt. „Gdzie się bawi?” — kierownictwo Ogrodów Miejskich w Przemyślu uprzejmie informuje, że Zakład Ogrodów Miejskich nie jest administratorem parku i wykonuje prace tylko na zlecenia Prez. MRN. Wydział Gosp. Kom. i Mieszkaniowej w Przemyślu. Wobec tego nie jesteśmy w stanie załatwiać wniosku poruszonego przez czytelnikę z Katowic.

Kier. Ogrodów MPiK
JAN BONAREK

POGOTOWIE Z PRZEMYSŁA ZABEZPIECZA POTRĘBY BIRCY

W związku z notatką pt. „O lepszej opiece lekarskiej”, zamieszczoną w „ZP” nr 25, z dnia 23 czerwca 1971 r. — Wydział Zdrovia i Opieki Społecznej Prezydium MRN w Przemyślu wyjaśnia:

Przeprowadzona analiza świadczonych wyjazdowych usług Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Przemyślu wykazała, że na terenie Birczy oraz 18 wsi do niej przyległych w 1970 roku ilość wyjazdów ogółem wyniosła 330, co stanowi 2,5 proc. ogólna świadczonych usług Stacji. Szczegółowe dane wykazują, że średnio na 1 miesiąc przypadało 27 wyjazdów na teren gromady Bircza, czyli około 1 wyjazd dziennie.

Utworzenie w Birczy podstacji Pogotowia Ratunkowego z punktu widzenia potrzeb jest więc bezcelowe, natomiast potrzeby rejonu Birczy może wcale pełnić zabezpieczyć tut. Stacja Pogotowia Ratunkowego, posiadająca w eksploatacji 5 karetek.

Niemniej jednak, Wydział tut. skierował wniosek do rozpatrzenia przez władze wojewódzkie.

Stanowisko Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie pokrywa się ze zdaniem tut. Wydziału, o czym świadczy fragment opinii Wojewódzkiej Stacji: „...w dużych miastach wydzielony, jak np. Warszawa, Wrocław, Łódź itp. zarz. Mini-

(nowy personel, oddzielna kasja) — jak sadzimy, dla dobra klienta. Dlatego też dziwna wydaje się decyzja kierownictwa o zlikwidowaniu teczek, w których przechowywano prasę dla stałych odbiorców.

Być może przysparzało to personelowi czytelni dodatkowej pracy, w postaci „wkładania prasy do teczek” — ale kto komu ma służyć: księgarnia klientowi, czy odwrotnie?

(1)

OBOWIĄZKOWO NA POCZCIE?

Dziesiątego, każdego miesiąca w urzędach pocztowych formułują się potęże kiełki przed okiem, gdzie przyjmuje się opłaty radiowo-telewizyjne. Wielu, spośród oczekujących tu abonentów korzysta na co dzień z usług zakładowych agencji PKO, toteż chyba uzasadnione są wnioski o rozszerzenie kompetencji tych pozytycznych placówek. Nie trzeba dodawać, jak duże byłoby to ułatwienie dla sporej części posiadaczy aparatów radiowych i telewizyjnych.

KSIĘŻKI WCIAZ BRAK

Po zmianie numerów telefonicznych, dyrekcja RUT przybielała wydanie nowego spisu abonentów. Zapowiadano, że ukaże się on w pierwszym

kwartale br. Tymczasem minęło półrocze, mamy początek września, a o książce telefonicznej ani słyszu.

Istnieje wprawdzie informacja miejscowa, ale spróbujcie się dodzwonić na 913. Ciągle coś stoi na przeszkodzie: albo linia jest zajęta lub też po wykreceniu numeru zapoznać się można na bieżąco z programem radiowym.

Mnożą się interwencje i żale czytelników. Może zatem dowiemy się, kiedy korzystać będą z nowej książki telefonicznej?

W NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA — NIEWAŻNY

Z nowym rokiem szkolnym, na niektórych biletach miesięcznych uczniów korzystających z usług PKS, pojawiła się uwaga: „W niedzielę i święta — nieważny”. Być może zastrzeżenie to podiktowane zostało przez interes przewoźnika, ale dlaczego objeto jego działaniem tylko niektórych dojeżdżających? Przezież wiadomo, że obowiązki uczniów wszędzie są jednakowe i nieraz trzeba przyjechać do szkoły właśnie w niedziele.

big

sterstwa Zdrowia przewidują możliwość organizowania tzw. podstacji PR. Chodzi tu o bardzo duże skupisko ludzi i zakładów pracy, a stosunkowo niewielkie nawet odległości.

Powiatowa Stacja Pogotowia Ratunkowego w Przemyślu, zabezpieczająca pomoc doradczą społeczeństwu miasta i powiatu Przemyśl, posiada aktualnie pełne 4 karetki i jest w stanie w pełni zabezpieczyć usługi tamt. społeczeństwa. Gdyby można było organizować podstacje w każdym skupisku — większe np. Dubiecko, Bircza (pow. Przemyśl) — a miejscowości takich w województwie i kraju jest o wiele więcej — musiałoby się w każdej podstacji zatrudnić dodatkowo co najmniej 4 dyspozytorów, 4 sanitariuszy, 4 kierowców, nie mówiąc już o personelu administracyjno-gospodarczym. Na to nas jeszcze nie stać i to nie jest celem służby pogotowia ratunkowego...

Równocześnie Wydział Zdrovia i Opieki Społecznej wyjaśnia sprawę samochodu Ośrodka Zdrovia w Birczy, który nie jest „karetka” — jest natomiast samochodem „S” (specjalnym), przeznaczonym wyłącznie do wizyt domowych, patronały, akcji profilaktycznych. Pomocy doradnej udzielają Stacja Pogotowia Ratunkowego.

Wnioskowany remont Ośrodka Zdrovia w Birczy wraz z całkowitą modernizacją Ośrodka wejdzie w roku 1972 do realizacji.

Ponownie również sprawa braku leków w aptece jest problemem nie tylko w Birczy. Występuje na terenie zarówno miasta Przemyśla, jak i w powiecie. Bezpośrednia przyczyna braku sa chwilowe zakłócenia w zaopatrzeniu hurtowni, na które Wydział tut. nie ma wpływów.

Kierownik Wydziału lek. med. ZBIGNIEW MICHALIK

ZMORY REMANENTÓW CIĄG DALSZY

Księgarnia klubu MPiK „Ruch” w Przemyślu nie była czynna od 24 czerwca do 5 sierpnia 1971 r. z powodu wykonywania dwóch inventarzacji zdawczo-odbiorczych.

Pierwszą inventarzacją wykonywano w okresie od dnia 24 do 29 czerwca 1971 roku w związku ze zwolnieniem się jednej sprzedawczyni z dniem 30 czerwca 1971 r. Inventarzacja, w celu przyśpieszenia uruchomienia księgarń, przeprowadzona przez inventarzatorów PUPiK „Ruch” Rzeszów, w składzie dwóch zespo-

łów, co znacznie skróciło okres inventarzacji.

Ze względu na to, że w wyniku rozwiązania wstępnie tej inventarzacji oraz ujawnione w czasie jej trwania zasłoki kwalifikujące do rozwiązania umowy w trybie natychmiastowym, na polecamie dyrektora PUPiK „Ruch” w Rzeszowie — kierownika MPiK w Przemyślu został zobowiązany do wypowiedzenia umowy wszystkim sprzedawcom. Księgarnia zatrudnia czterech sprzedawców na umowie ajencyjnej, na zasadzie współodpowiedzialności.

W tym stanie kierownictwo MPiK zmuszone było wyszukać czterech sprzedawców, którzy by podpisali umowy na zasadzie współodpowiedzialności i postąpić odpowiednio kwalifikacyjnie. Znaczne trudności z wyszukaniem nowych sprzedawców spowodowały rozpoczęcie inventarzacji zdawczo-odbiorczej (drugiej), dnia 17 lipca i ze względu na zmianę całego zespołu, nie można było wykonywać tej inventarzacji przez dwa zespoły, lecz przez jeden zespół do dnia 5 sierpnia 1971 r.

Informujemy równocześnie, że Przedsiębiorstwo nasze wszelkimi możliwymi środkami stara się skrócić czas trwania inventarzacji w księgarńach KMPiK naszego województwa, co wynika z okresu przeprowadzenia inventarzacji w m-cu czerwcu. Inventarzacja w m-cu lipcu trwała 10 dni, w m-cu października ub. r. — 9 dni.

Wg wymogów instrukcji inventarzacyjnej obowiązującej w „Ruch” inventarzacje okresowe nie zapowiadane w księgarńach KMPiK należy przeprowadzać dwa razy do roku, a w przypadkach zmiany składu osób materialnie odpowiedzialnych — w pierwszych trzech miesiącach pracy, czyl do trzech miesięcy zmuszeni bedziemy ponownie przeprowadzić inventarzację.

Z-ca Dyrektora
ZBIGNIEW KALINSKI



— Sam pan widzi, nad Sanem wszystko gra!

Rys. E. KMIECIK

Jeśli zostaleś szybko, dobrze i grzecznie obsłużony — wypnij, wypełnij i wyślij na adres redakcji.

Kupon konkursowy

O SREBRNA TACE



Nazwisko i imię lub nr kelnera(rki)

Nazwa restauracji (baru, kawiarni)

Nazwisko, imię i adres uczestnika konkursu



L W O W

SRODA

9.00 „Nadzieja Obuchowa” — film 15.15 Spotkanie z muzyką 17.30 Mecz piłkarski: Spartak Moskwa — Koszycy CSRS 19.45 Program rozrywkowy 21.35 „Czajkowski” — film poświęcony znemu kompozytorowi radzieckiemu.

CZWARTEK

9.10 „Wasyl Surykow” film 17.40 Magazyn muzyczny „Czeremosz” 18.50 Film 21.20 Piesni regionalne.

PIATEK

14.40 Magazyn rozrywkowy 17.30 „Początek” film 20.40 Mecz baseballowy (transmisja z NRF).

SOBOTA

16.00 Koncert z Moskwy 13.00 Film wojenny 20.40 Mecz baseballowy 22.20 Panorama wieczoru.

NIEDZIELA

8.00 Magazyn rozrywkowy 9.00 Kiermasz muzyczny 11.30 „Bajka o carze Soltanie” 16.15 Mecz baseballowy 17.40 Klub kinowodowników 19.10 „Motylek” film 20.30 Koncert — śpiewa J. Beko 21.25 „Piesni i praca” — program rozrywkowy.

W A R S Z A W A

SRODA

10.30 „Stracone złudzenia” — 1. odc. ser. filmu franc. 15.25 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej 17.20 Program folklorystyczny 17.50 Nowy nie jest sam 18.30 TV Kurier Warszawski 19.45 Światowid 19.55 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej 20.45 PKF, 21.05 „Stracone złudzenia”.

CZWARTEK

9.35 Powtórzenie sprawozdania z meczu piłki nożnej 16.40 Dla młodych widzów 17.45 Magazyn ITB 18.00 Reportaż 18.30 TV Kurier Lubelski 18.45 „Epizod 39” dok. film pol. 20.05 „Pensjonat Boulanka” film NRD 21.35 „Zwróć się do nas” program rozrywkowy.

PIATEK

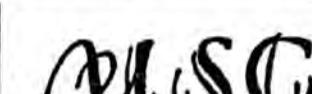
10.00 „Pensjonat Boulanka” film fab. NRD 16.40 Dla dzieci 17.35 Nie tylko dla pan 17.50 Magazyn medyczny 18.20 TV Kurier Mazowiecki 19.35 Program satyryczny 19.45 Lektury współczesne 20.10 Trybuna obywatele 21.10 VIII Tel. Festiwal Teatrów Dramatycznych.

SOBOTA

9.30 Fab. film radz., 16.40 Dla młodych widzów 17.46 Rep. filmowy 18.05 Spotkanie z przyrodą 18.15 Tele-Echo 19.30 Monitor 21.10 Z Wizytą u was — program rozrywkowy 21.40 „Trzy dni Wiktorii Czernyszewskiej” film radz. 23.20 Spiewa Charles Aznavour — program rozrywkowy.

NIEDZIELA

7.45 Program dnia 7.50 TV kurs rolniczy 8.25 Przypominamy, radzimy 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie 9.00 Telewizyjny Klub Smiałych 10.25 Film 11.00 Wypoczynek ludzi pracy 12.30 Dzieniak TV, 12.45 Grą orkiestra TV Katowice 13.05 W cztery świata strony 13.55 Przemiany 14.25 Giermek króla jegomości 15.05 Wielka gra 15.55 Portrety 16.25 PKF 16.35 Piosenka dla Ciebie 17.35 Klub szesciu kontynentów 18.15 IV Miedzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górszych 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik TV 20.00 „Rewolwerowiec” — film prod. USA 21.30 Magazyn sportowy 22.00 Estrada literacka 22.30 Program na jutro.



URODZENIA

Piotr Sowa, Jolanta Koralewicz, Halina Kopacka, Mariusz Dzimira, Tomasz Rybczynski, Joanna Frączak, Dorota Wołoszyn, Agnieszka Lisowska, Marek Kasprzyk, Monika Muszkiel, Mariusz Rostecki, Maciej Król, Alicja Kulig, Remigiusz Machunek, Teresa Chuchra, Justyna Tereszczak, Bozena Stasiaczek, Joanna Józefowicz, Kazimierz Młot, Elżbieta Żurawska, Jacek Martyniak, Zbigniew Witkowski, Mariusz Chmiel, Maria Sztur, Mariusz Mielnicki, Maria Kozak, Jacek Jedynak, Tomasz Radoczoński, Dorota Sidor, Piotr Lewkowicz, Bernadeta Szymańska, Elżbieta Sprynska, Maciej Polej, Beata Karczmarz.

SLUBY

Mieczysław Cięciel — Edyta Wójcik, Michał Kuraś — Stefania Kurczak, Jan Starzyk — Teresa Dratwa, Aleksander Dmitrzak — Helena Gerula, Wiesław Wosk — Janina Hornik, Jan Kuryłak — Ewa Steciak.

ZGONY

Franciszka Teńczyńska lat 56, Genowefa Jedlińska — 83, Aniela Bachowska — 76, Maria Baran — 62, Stanisław Zabłocki — 55, Walentyna Jurysta — 55, Włodzimierz Kurnik — 49, Alfons Naleśnik — 59, Jan Klimko — 62, Maria Rabska — 75.

OGŁOSZENIA

BRONISŁAW FULARZ zgubił legitymację na bilet miesięczny wydany przez MPK w Przemyślu. G-98/1.

POSZUKUJE DOCHODZACĄ POMOC DO DZIECI (lat 5 i 9). Wiadomość: 43-44, adw. Warywoda, Kasprzycza II. G-99/1.

ANASTAZJA CHMIELOWIEC zg

MOTODRAMA

(komedia sportowa)



Reżyser Andrzej Konic dobrze znany jest telewidzom. W ciągu 13 lat pracy w TV reżysował dziesiątki sztuk i widowisk w Studio Literackim, w poniedziałkowym Teatrze TV i w Teatrze Sensacji, realizował m. in. dwanaście odcinków „Stawki większej niż życie”. „Motodramą” debiutuje na dużym ekranie. Jest to wesoła farsa, rozgrywająca się w świecie sportowych idoli, managerów i kibiców, pokazująca w satyrycznym świetle stosunki panujące w tym środowisku.

Scenariusz napisał Tomasz Domaniewski, popularny fe-

lietonista „Expresu Wieczornego”, były zawodnik crossowy i działacz sportowy. Efektowne, pełne emocji partie zawodów żużlowych i motocrossowych zrealizowane zostały z pomocą wrocławskich klubów sportowych — WKS „Śląsk” i KS „Sparta”. Udoszczyły one ekipie swoje toru, zawodnicy klubowi durowali Jacka Fedorowicza w karkołomnych scenach jazdy na motocyklu, wypożyczycy sprzęt. Część zdjęć nakręcono podczas ubiegłorocznego mistrzostwa świata we Wrocławiu oraz na trasie samochodowego rajdu w okolicach Walimia i na Dolnym Śląsku.

„Prezentujemy w „Motodramie” środowisko sportowców, ludzi cieszących się zainteresowaniem ogólnego społeczeństwa, wokół których powstało wiele mitów, czasami wręcz nieprawdopodobnych. Główną personą jest Jacek (...) — bohater komediowy, a wokół niego świat autentycznych ludzi i zdarzeń. Pomyśl „Motodramy” opiera się na typowym gangu komediowym: skromny urzędnik pocztowy, przypadkowo zostaje wpłatyany w świat wielkich przeżeć sportowych...” — mówił o założeniach tego filmu reżyser Andrzej Konic.

SZACHY

TAKSÓWKARZ NR 28

ZADANIE



Mat w czterech posunięciach

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązywanie wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.
J. P.



E. Podbielski — jeden ze zdobywców Złotej Wieży (po lewej) i M. Hołówka w czasie partii turniejowej.

KWIATNA DRZEWA

Zjawisko powtórnego kwitnienia drzew to w prawdziwie pewien fenomen przyrodniczy, ale już nie tak rzadki jak ongiś. Rok rocznie „Nowiny Rzeszowskie” informują o jabłoni w sąsiedztwie dworca PKP w Przemyślu, która kwitnie dwa razy w roku, parę tygodni temu donosiły o drugiej — tym razem ze Stalowej Woli. My zaś odkryliśmy niedawno kilka kwitnących drzew w Drohobyczu. Przy drodze do Trójczyka zakwitła ponownie akacja. Białe kłosy kwiatów odznaczają się wyjątknie na tle brązowiących strąków. Bialo-różowym kwieciem obsypała się także jabłonka u sadzie Stanisława Brody.

Przyrodniczy wróżby długą, ciepłą jesień. Natomiast starzy ludzie przewidują wzmożoną umieralność(!). Będźmy jednak dobrzej myśli i oczekujmy złotej jesieni ze snującym się romantycznie babim latem.



WRZESIEN

15 środa	Emila, Marii, Nikodema
16 czwartek	Edyty, Eufemii, Kornela
17 piątek	Justyny, Franciszka
18 sobota	Ireny, Józefa, Ryszarda
19 NIEDZIELA	Januarego, Konstancji
20 poniedziałek	Eustachego, Filipiny, Marty
21 wtorek	Hipolita, Mateusza

O SNACH I WIDZENIACH SENNYCH

wg źródeł egipskich, asyryjskich, chaldejskich i arabskich

DRZEWO MASZTOWE — dosięgniesz podeszlego wieku, MEBLE — dobrze, MECH — zarebisz dużo pieniędzy, MIOD JESC — kumotertwo, MIESIĄCE MIODOWE — krótkotrwale szczęście, MIOTŁA — niepokoje, MORD WIDZIEC LUB POPEŁNIAC — prawnych dochodów ze skutkiem, MORDERCA — oprzyj się pokusie, MORELA — plonne nadzieje, MORWA — wielkie zyski, NIECKI — przybytek w domu, NIEDZWIADEK — nieszczęście spowodowane przez ukrytych przyjaciół, NIELITOSCIWYM BYC — stracisz laski, NIEMYM BYC — nie wierz drugim, NIENAWISC — ostrzenie, NIEPRZYJACIEL — pokonasz przeciwności, NIETOPERZ — poniesiesz szkodę, ZERWAĆ OWOC Z DRZEWA — słusne pojęcie, ODCIĄC CZARNY MATERIAŁ — zdrada, MIEC ODCIĘTA REKE LUB NOGE — strata majątku, ODJEZDZAC — unikniesz nieprzyjemności, ODLAT — nie spełnione marzenia, ODPLEW MO- RZA — zmienne kolejne losy, PANNE CALOWAC — radość i uciecha, PAPRYKA — białki gniew, PAPUGA — bezpozyteczne gadulstwo, PARASOL — bądź ostrożny, PARK ZAKŁADAC — otrzymasz piękny prezent, PARKAN — trudy i utrapienia, PAROBEK — z jednajsz sobie dobrych ludzi, PASTWISKO — dojdzieś do celu, PCHLY — zgryzota i nęda, PEŁNIA KSIĘŻYCZA — szczęście w miłości, zysk, PIANA — nie masz stałych zasad, PIANINO — zajmuj się więcej pracą niż rozrywką, PIASEK — niezgoda, ROZSY- PYWAC — kłopoty.



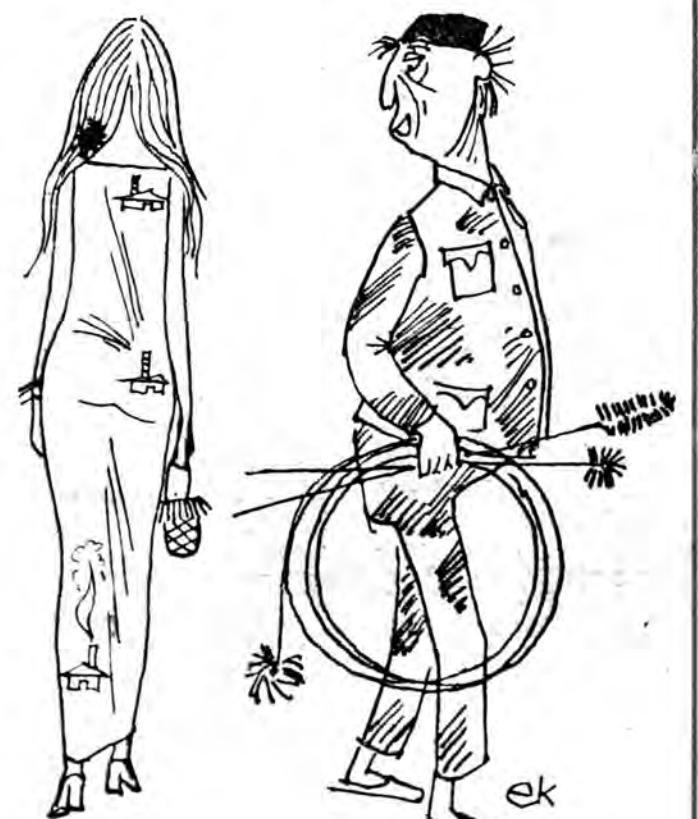
JANUSZ ROŚ

Kolorowe myśli

Oj, że sobie ułożył życie — na kantach.

Augiaszowe stajnie należy sprzątać bez względu na ich elegancję.

Nie zawiązuj gordyjskiego węzła na własnym krawacie.



Bez słów.

Rys. E. KMIECIK

ZYCLE

PRZEMYSKIE

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15. Telefon 2200-4384. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują PUPiK „Ruch” i placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 37, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji. Prenumerata „Życia Przemyskiego” na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa al. Wronia 23, konto PKO nr 1-8-100024. Do cenę krajowej dolicza się 40 proc.

Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19, tel. 220-11. Materiałów olej samowionych redakcja nie swaraca. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne.

W-3